TYGODNIK
ROLNICZO-PRZEMYSŁOWY.



Rok jedenasty. **Nr. 23.** **Lwów, 10 czerwca 1848.**

Wychodzi co sobota. Przedpłata dla odbierających w drukarni P. Pillera pod l. 98 4/4 we Lwowie wynosi rocznie 5 złr., na poczcie lwowskiéj 6 złr. 36 kr. a na wszelkich innych stacyach pocztowych 7 złr. 24. kr. m. k. Można także zapisywać się na Tygodnik po wszystkich księgarniach w kraju i za granicą, tudzież na wszystkich stacyach pocztowych w królestwie polskiem, w x. poznańskiem i w prowincyach rosyjskich. Prenumerować można każdego czasu, rocznie lub półrocznie.

Słowo o rolnictwie.

(Ciąg dalszy.)

Przejdźmy teraz na wschód i północ Europy do Sławian, którzy zajmowali przestrzeń od rzeki Sali aż do Uralu, od adryatyckiego aż do baltyckiego morza i na odosobnionych punktach za oznaczoną linią wgłąb Sasów i Franków. Historya wspomina, że Sławianie pierwej znali i trudnili się rolnictwem niżeli zachodnie ludy Europy, co potwierdzają osady sławiańskie między Niemcami i Frankami umyślnie dla wzorowego sprowadzane gospodarstwa. Że pierwotni Sławianie posiadali pewien stopień oświaty, o ile pierwiastek pogański pozwolił im się wzbić do niej, nie pod pada wątpliwości; ale jak dalece przedchrześciański lud ten postąpił w rozwinięciu, jak dalece życie jego pierwotne patryarchalne, co miało być bardzo szczęśliwe, wywierało swój wpływ na postęp zarodów społeczeńskich, tego z dziejów ciemnych przedhistorycznych dojść trudno. A że Sławianie byli z początku ludem koczowniczym, i żyli z łowów i trzody; że później obrali sobie stałe siedliska, gdy im tamto życie nie było już dogodne i dostateczne; że mogli tu i ówdzie nagleni potrzebą z ziemi uzyskiwać pożywienie, mogli też w dostarczaniu sobie żywności przez swój rozmysł bieglejszemi być od ościennych ludów i lepsze mieć ku temu środki; to jeszcze nie było nic uporządkowanego, nic organicznego a chcąc o takiem prawić rolnictwie, możnaby już pierwszego człowieka nazwać agronomem; o takiem rolnictwie mówić nie chcemy lecz o takiem, które się z swych pierwiastków ułożyło w organiczną całość, które urosło w pewne stosunki organizacyjne, będące podstawą państw i narodów, a takie rolnictwo znajdujemy u Sławian wtedy dopiero, kiedy w ich pogańskie progi zawitała oświata chrześciańska z starożytnemi zasobami nauk i umiejętności; szczególniej zas rozwinęło się w ten sposób rolnictwo u Polaków, którym do tego jeszcze w udziale i pomocy błogosławiona dostała się ziemia, wszędy urodzajna i wydajna. Pilnie ją uprawiali nasi przodkowie w tym widoku, że im będzie służyć za podstawę przyszłego bytu i samodzielności pośredniczonej, przyjęciem w łono swoje wiary chrześciańskiej zbratanej z mądrością starożytnych wieków. Pierwiastki te zaszczepione w rolniczym narodzie wyrabiały się i rozwijały na posadzie empirycznej w organiczną budowę ciała narodowego z wszystkiemi stosunkami i odcieniami, jakie się objawiły na widowni dziejów w obyczaju, religii, prawodawstwie, polityce, w sztuce i umiejętności i wszystkie dążności narodu ku temu jedynie były skierowane, aby być silnym nie przez podboje obcych narodów, ale wzróść w potęgę usiłowali tylko przez urządzenie własnej grzędy, przez owładnienie ziemi gwoli uzyskania stałej posady i zawarowania się od potrzeb zmysłowych zewnętrznego świata, aby tem sadniej rozszerzyć rozwijanie się życia duchowego. Rolnictwo było ich jedynem zatrudnieniem, bo w roli szukali swego zbawienia i przez cały ciąg historycznego rozwoju widzimy, jakie stosunki wzrastały w narodzie z tej gałęzi zatrudnienia i jak się one ułożyły w prawodawstwie i ekonomii narodowej i podziśdzin stały się te stosunki, jako przez postęp czasu i ducha zużyte, najgłówniejszą kwestyą terazniejszości, która nieobojętnie oczekuje tej kwestyi rozwiązania. W początkach rolnictwo szło torem niezmąconym w pojedynczych i niewymyślnych zaspokojeniach

narodu i jak natenczas przy mniejszej populacyi wystarczało acz dopiero w początkach rozwijania na potrzeby i utrzymanie całego organizacyi ciała. Do tego było jeszcze popierane i protegowane przez głowy rządzące, które starały się je utrzymywać jak w najlepszym stanie i w jak najlepszych stosunkach między żywiołami narodowemi. Znane są ku temu usiłowania instytucyi i praw epoki piastowskiej a osobliwie Kazimirza W., pod którego panowaniem rolnictwo jak najpiękniej zakwitło, popierane industryą i handlem a [co nie było dokonane w epoce Piastów tego dopełnili Jagielonowie. Rolnictwo doskonalone po te wieki sprzyjającemi okolicznościami wydawało jak najpiękniejsze owoce: błogie skutki spływały na kraj, naród potężniał na zewnątrz, a wewnątrz wzrastał w cnotę i nauki, z których ogniska rozpromieniało się światło narodowej cywilizacyi na cały żywioł jestestwa rodowego. W rzędzie szczęśliwych epok zapisane te szczytne momenta historyczne; rolnictwo złotych doczekało się czasów; dosyć jest wspomnieć o słynnych urodzajach i płodności ziemi polskiej, która się stała szpichlerzem Europy i mając sama wszystkiego w obfitości jeszcze zagraniczne swemi płodami żywiła kraje. Któżby oznaczył tę ilość zboża, które spływało galarami na Wiśle do Gdańska a ztąd odchodziło na okrętach przez morze baltyckie do Anglii i na wybrzeża innych krajów? Otwarte było źródło zamożności krajowej i póty biło żwawym i czystym zdrojem, póki nie było zmącone przez nawał wiszący nad krajem i jego rolnictwem burzy, która pochodziła z innego zródła, odwrotnego i niepomyślnego, dla rolnictwa. Ta niepomyślyość z początku nieznaczna, wzmagała się z czasem i groziła upadkiem, do którego zarody były położone. Skoro rolnictwo z natury swojej służy za podstawę państw i narodów, skoro za pomocą jego naród rozwija swe życie w organiczną całość, a w tej całości wzrastają różne stosunki a z nich rodzą się prawa i instytucye, utrzymujące w porządku i w ruchu to organiczne ciało. Równie te prawa i instytucye kiedy naród przyjdzie z postępem czasu do innych potrzeb, te prawa i instytucye powinny oddziaływać nazwajem na swą podstawę; powinny wspierać i wzmacniać rolnictwo i zastosowywać je do potrzeb czasowych nawet gwoli własnego rozpostarcia i snadniejszego rozwijania. Lecz niestety rolnictwo nie miało szczęścia przejść tych kolei, nie mogło postępować; więc nietylko że się nie utrzymało przy dawnym kwiecie, ale jeszcze powoli zaczęło upadać. Niepomyślność ta pochodziła z zewnętrznych i wewnętrznych wpływów nieprzyjaznych dla kraju i jego rolnictwa. Rzućmy okiem na położenie geograficzne tego kraju i na stosunki w jakich zostawał do reszty Europy, a odsłonią nam się powody częściowe wszelkich niepowodzeń nietylko rolnictwa ale i całego kraju. Polska przez swoje położenie geograficzne posunięta ku wschodowi Europy stanowiła przednią straż tej części świata; na wszystkie więc niebezpieczeństwa, jakie z tej strony groziły Europie, pierwsza była wystawiona i pierwsza musiała, odbierać ciosy dzikich hord barbarzyńskich, które się wylęgały na stepach Azyi i potem jak chmura szarańczy zaciemniały wschód Europy. Można powiedzieć, że ciemność i dzikość wychodziła do walki ze światłością i cywilizacyą. Dzikie i ciemne hordy step azyatychich chciały zniszczyć cywilizacyę narodów europejskich, chciały stłumić światło religii i wiary chrześciańskiej; zagrożona była Europa i chrześciaństwo upadkiem przez dzicz pogańską wychodzącą w niezmierzonych masach z swych ciemnych legowisk. Polska miała przeznaczenie bronić Europy i światła religii chrześciańskiej i jako naród chrześciański, mocny w wierze i cnotach, był gotów stawać każdego czasu w obronie religii i prawa i w istocie nadstawiał swych piersi w każdem niebespieczeństwie, wysilał się przez tyle wieków jedynie aby walczyć i gromić bisurmanów, nieprzyjaciół chrześcijaństwą; dokonał swego przeznaczenia choć własnym okupionego upadkiem. Któż spojrzy bez wzdrygnienia na tyle nieszczęść i klęsk miotanych przez tyle wieków na cały kraj? fale hord dzikich zalewały żyżne płaszczyzny Ukrainy, Podola, Wołynia i Litwy a nawet w głąb kraju bisurmani zapuszczali swe zagony, roznosząc wszędzie pożogi i morderstwa a co nie padło pod mieczem katowskim, to brali w niewolę i pędzili w jassyr; palili miasta i włości a ledwie się nazad potrosze odbudowano, uporządkowano, ledwie co zatarto ślady ich na ziemi krwią użyźnionej, ledwie co zasiane ziarno na roli zaczęło wschodzić, nowa szarańcza nowy cios zadawała i niszczyła wszystko, co jej w drodze stało. Jakiż los mógł spotkać rolnictwo pod wpływami tak niszczącymi jego postęp i wzniesienie się? Podczas gdy się Polska uganiała z poganami, odpędzała i wstrzymywała swemi plecam

ich zapęd ku środkowi Europy; podczas gdy ona trawiła wieki i siły, aby stawić czoło temu nawałowi groźby i niebezpieczeństwa, aby wzmocnić przedmurze ku owej obronie; zachód Europy pod zasłoną i bespieczeństwem pielęgnował chrześciaństwo, kształcił się, postępował na dalszej drodze oświaty chrześciańskiej i wyrabiał w łonie swojem zarody dalszej swej exystencyi. Polska zaś czem innem zajęta nie mogła wydołać z swemi zasobami, nie mogła z różnych innych jeszcze przyczyn zgubnych wyrobić w sobie tego, czego czas i sztuka wymagały do osiągnienia trwałości mechanizmu, do jakiej zachodnie państwa dążyły; nie mogła postępować z życia uczuciowego do rozumowego; więc nie mogła i na rolnictwo żadnej robić reakcyi; rolnictwo potrosze upadało i gdyby nie było podratowane nową do Europy sprowadzoną rośliną, smutnych byłoby się doczekało skutków, kartofle mówię nie mogły przyjść w lepszą porę nie mogły zrobić i przez tyle dziesiątków lat większej usługi dla kraju i populacyi jego, to pewna że miały przeznaczenie wyrownać potrosze ten zwichnięty stosunek, jaki zaszedł potenczas w rolnictwie. Zbytnie byłob ypowtarzać, czem były kartofle dla całego kraju i jakie korzyści z nich uzyskiwano i teraz kiedy się ich produkcya pomniejsza a może kiedy i całkiem zniknie z naszej ziemi, co ogólne skargi na ich zarazę do tego pobudzają mniemania, stanie się w rolnictwie wielka znowu przerwa, która już teraz stoi w zapytaniu a przez rychłe zaradzenie usuniętą być może. Rozprawa szanownego profesora Kunceka o zastąpieniu kartofli przez kukurudzę powinna znaleść odgłos w każdym zakątku naszego kraju.

W jakim stanie obecnie się rolnictwo znajduje? to zapytanie nagliłoby do rozstrząsnienia stosunków krajowych jako też tych, w jakich kraj ten zostaje pod trzema mocarstwami Europy, coby przestąpiło zakres tych uwag; jednak ogólnie można napomknąć iż w Wielkiem Xięstwie Poznańskiem rolnictwo się oswobodziło z więzów wzrost jego tamujących i wydaje jak najlepsze owoce. Galicya mając ku temu dobre chęci sposobi się do ulepszenia onegoż i z czasem, powoli, mając na uwadze terazniejsze stosunki i stan kraju, nie przestanie w swych usiłowaniach dążyć do ulepszenia i dźwignienia go z otrętwiałości, jako już pierwsze do tego poczyniono kroki. W królestwie, na Wołyniu, Podolu, Ukrainie i na Litwie rolnictwo czeka pomyślniejszych czasów i rządy tamtejsze słyszeć się przynajmniej dają o chęciach polepszenia onegoż. Literatura rolnicza podzielała los z ogólną literaturą i już w połowie 16 wieku wyszczególnił się Gostomski dziełem o rolnictwie a potem gdy mijały złe czasy pismiennictwa polskiego, literatura rolnicza także nic szczególnego nie wydała na świat. W nowszych czasach zaczyna się znowu podnosić razem z rolnictwem i nie ma prowincyi w którejby nie istniały czasopisma rolnicze, przez świadomych tej gałęzi przemysłu redagowane. Są to materyały powoli doświadczeniem się gromadzące, z których kiedyś powstanie gruntowne dzieło, jakiego nasza literatura jeszcze nie posiada i jakiego z upragnieniem oczekuje.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Uwagi ekonomiczne z powodu zniesienia pewinności urbaryalnych.

Szanowna Redakcyo!

W czasach gdzie się wszystko polityką zajmuje, nie dziw że i ty, szanowna Redakcyo, czujesz się pociągniętą w ten nurt zdarzeń czasowych, i zapominając o twojem prawdziwem przeznaczeniu bawisz się w politykę. Jest to wprawdzie bardzo pożytecznem dla każdego ziemianina dowiedzieć się o zdarzeniach czasowych, zwłaszcza o takich które jego kraj bezpośrednio obchodzą. Jednak, podług mego zdania, przedmiot społeczny przez ciebie uprawiany, jest dla naszego kraju tyle ważnym a w obecnej chwili tyle u nas na szwank wystawionym, że chcąc się prawdziwie przysłużyć ziemiaństwu, wypadałoby zostawić obrabianie polityki dziennikom do tego przeznaczonym, a wziąść się serdecznie do udzielania nam zbawiennych rad w naszych terazniejszych tarapatach.

Pozwól przeto, szanowna Redakcyo, zwrócić twą uwagę na ów artykuł umieszczony w *Radzie Narodowej* zawierający uwagi ekonomiczne w skutek zniesienia przymusowej roboty. Podług mego zdania taki artykuł stosowniejszy jest do umieszczenia w twojem, zresztą wielce pożytecznem, pismie, a niżeli protestacye i adresy polityczne, które z gospodarstwem nic nie mają do czynienia.

Chwała Bogu że już raz ustała pańszczyzna, ta zapora wszelkiego dźwignięcia gospodarstwa wiejskiego; lecz teraz trzeba radzić aby tak raptowna zmiana nie pociągnęła za sobą złych skutków. Jest więc teraz twojem świętem zadaniem, szanowna re-

dakcyo, podawać nam sposoby zaradcze, a dla zrobienia dobrego początku chciej umieścić wymieniony artykuł w najbliższym numerze Tygodnika, aby doszedł do wiadomości tych twoich szanownych czytelników, których nie dochodzi *Rada Narodowa*. Przedewszystkiem jak najwięcej praktycznych wiadomości, na rachubie opartych, a będzie dopięty cel do którego teraz w naszem gospodarstwie dążyć potrzeba.

---

*) Przez zupełne zniesienie powinnej roboty znikła zapora rozprzestrzenienia oświaty między ludem, oraz i główna przeszkoda wydoskonalenia gospodarstwa wiejskiego. Jednakowoż i jedno i drugie ze zniesieniem przeszkody zaraz nie nastąpi, pomimo najszczerszych chęci naszych. Przejście, osobliwie w gospodarstwie wiejskiem, będzie tem krytyczniejsze im dłużej będziemy się wahać wejrzeć w rzeczywisty stan przedmiotu.

Robota powinna stanowiła bez wątpienia jedną z najgłówniejszych dźwigni produkcyi krajowej. Była ona, że tak rzekę, kapitałem narodowym, stanowiącym siłę produkcyjną, podobnie jak machina parowa w wyrobni. Oczywista więc strata gdy machina pęknie, ale jeszcze większa strata gdy nie będzie inną zastąpiona: bo wtenczas produkcya zupełnie ustanie. Utraconą siłę produkcyjną możemy tylko najętą robotą zastąpić, a więc tylko pieniędzmi, lecz to nie pieniędzmi będącemi w kraju w obiegu: bo te mając już swoje przeznaczenie, inaczej użyte być nie mogą bez narażenia pojedynczych a więc i ogółu na rozliczne straty.

Trzeba więc szukać innego źródła, a to bezzwłocznie: bo roboty gospodarskie żadnej nie cierpią przerwy.

Wynalezienie środków w tak ważnej sprawie jest zadaniem prawodawców, lecz nie pojedynczego członka społeczeństwa. Wymiar zaś potrzeby zasadzający się na rachunku, należy do ludzi fachowych.

Mając już w tym zawodzie niejakie doświadczenie, ośmielam się wystąpić publicznie z następującem wyrachowaniem, daleki od myśli aby ta praca zawierała prawdę niezachwianą; lecz uważając ważność przedmiotu dotykam go aby zwrócić nań uwagę myślących i wywołać dyskusyę dla wykrycia prawdy.

Nie mając pod ręką innych potrzebnych dat, biorę za podstawę tej pracy, wyrachowanie zawarte w 3cim tomie *Rozpraw* naszego Towarzystwa gospodarskiego, którem usiłowałem dowieść że mamy u siebie nawet nadmiar rąk gospodarstwem wiejskiem zajętych, aby je postawić na równi z gospodarstwem innych w tym zawodzie słynących krajów. Jeżeli podobne twierdzenie może podpaść jeszcze wątpliwości, to tylko z przypuszczeniem że w powołanem wyrachowaniu przyjęto za mało siły roboczej w stosunku do przestrzeni. A ponieważ do niniejszego wypracowania przyjmuję tenże sam stosunek, więc wynikłość jego nie może przenosić rzeczywistej potrzeby. A teraz do rzeczy.

Przestrzeń posiadłości dominikalnych i wolnych które były dotowane powinną robotą wynosi w Galicyi bez Bukowiny:

Pól ornych morgów	1,632,730.
Łąk i ogrodów »	551,312
Pastwisk »	404,818.
Lasów »	3,400,275.

Do utrzymania tej przestrzeni w stanie produkcyjnym, potrzeba roboty ludzkiej czy to do prac ręcznych czyli pociągowych, rachując podług zasad w 3cim tomie *Rozpraw* na stronicy 90 i 95 zawartych.

Do pól ornych i łąk po	20 dni, czyni	43,680,840
do pastwisk »	1. » »	404,818»
do lasów »	4 » »	13,601,100»
	Razem dni	57,686,758»

Dodawszy do tego jeszcze dla przyczyn w przytoczonej rozprawie wyłuszczonych 50%	28,843,379.
Okaże się cała potrzeba do pokrycia wszelkich robót i czynności będących w obrębie gospodarstwa wiejskiego, a więc i zarządu i budownictwa i usługi domowej.	86,530,137 dni

Dotychczasowa powinna robota w kraju składała się z ciągłej i pieszej. Gdy tu jednak mowa tylko o

---

*) Wstęp do tego artykułu, jako pierwiastkowo przeznaczonego do dziennika politycznego, opuszcza się. P. R.

robocie ludzkiej, przeto wypada przyjąć tutaj z roboty ciągłej tyle dni ludzkiej roboty, ile do każdego zaprzęgu potrzeba podług istniejących przepisów.

Powinności urbaryalne ciągłe były następujące:

dni czworokonnych	1,370,170.
» trzykonnych	81,349.
» parokonych	5,198. 103
» jednokonnych	499,109.
» czworowołowych	661,051,
» trzywołowych	17,199
» parowołowych	6,440,200
» jednowołowych	29,299

Rachując podług przepisu do każdego poczwórnego lub potrójnego zaprzęgu po dwoch ludzi, do podwójnego lub pojedynczego jednego człowieka, okaże się że do odbycia wyżej oznaczonej powinności ciągłej,

trzeba było dodać ludzkiej roboty dni	16,426,249.
dotego powinność piesza krajowa	16,539,167
razem powinnych dni ludzkiej roboty	32,965,416.

Którą to kwotę porównywając z wyżej wyrachowaną potrzebą, okaże się brak 53,564,721 dni, które rokrocznie innym sposobem pokryte być musiały.

Dla wyrachowania potrzeby do pokrycia siły produkcyjnej, która przez zniesienie powinnej roboty upada, trzeba na to zwrócić uwagę, iż praca pracy nierówna t. j. że się więcej i lepiej zrobi najętą a niżeli powinną robotą.

Przyjmując więc że do uskutecznienia roboty do której kraj potrzebował powyżej oznaczoną ilość dni powinnych, potrzeba będzie $^2/_3$ tego, okaże się potrzeba dni 21,976,944.
a rachując każdy dzień tylko po 12 kr. m. k. więc na pokrycie samej ludzkiej roboty przy gospodarstwie wiejskiem potrzeba wynaleść zasiłek roczny w kwocie 4,395 389. złr. m. k.

Przejdźmy teraz do roboty ciągłej, dla której zastąpienia trzeba kapitału, na zakupno odpowiedniego inwentarza i sprawienie potrzebnych narzędzi gospodarskich.

Przy uskutecznieniu wszelkich podrzędnych robót gospodarskich przyjmuje się w dobrze urządzonem gospodarstwie za granicą na każdy morg pola ornego 9 dni roboty dobrego konia lub 12 dobrego wołu; do łąk zaś tylko $^1/_3$ tej ilości. Przypuśćmy że u nas potrzeba było, dla lichego stanu bydła roboczego, dwa razy tyle, okaże się, że do istniejącej w kraju przestrzeni pól i łąk wraz z innemi podrzędnemi robotami, do których i roboty lasowe rachuję, potrzeba dni roboczych końskich 32,697,018.

Dla przekonania się jak dalece ta potrzeba była pokryta dotychczasową powinnością ciągłą, wypada najprzód oznaczyć z powyższych dat, ile ta powinność wymagała pojedyńczych dni bydlęcej roboty, a następnie zredukować robotę końską i wołową na jeden gatunek n. p. na końską. Do tego ostatniego zredukowania posłuży nam za podstawę ta uwaga, że 3 konie to samo zrobią przez dzień co 4 woły.

Tym sposobem okazuje się że wyżej wyrażona powinność ciągła wymagała końskiej roboty dni 16,620,042.

zaś wołowej roboty 15,605,500 czyli zredukowawszy je na końską uczyni	11,704,125,
Ogółem dni	28,324,167
Potrzeba zaś jak wyżej	32,697,018.
a więc resztę trzeba było własnemi zaprzęgami uskuteczniać	4,324,167

dni końskiej roboty, czyli rachując 270 dni roboczych na konia, 16,200 koni.

Dla pokrycia ubytku przez zniesienie powinnej roboty trzeba zważyć na to, że własne zaprzęgi, bo na najem ciągły nie można się spuszczać, lepiej i więcej zrobią aniżeli powinne; nie można jednak tego dopuścić, abyśmy zaraz mieli taki inwentarz, jak tam gdzie tylko 9 dni końskiej roboty na jeden morg pola ornego rachują.

Przyjmując więc że przyszła potrzeba roboty końskiej wyniesie $^1/_3$ mniej a niżeli przez zniesienie powinnej roboty ubywa, zostanie do pokrycia jeszcze 18,882,778. dni czyli po 270 dni na jednego konia, do nabycia koni 69,936.

Chcąc ilość potrzebnych wołow wynaleść, można to uskutecznić powyżej oznaczonym sposobem z tąje-

dnak uwagą, że na wołu rachuje się 200 dni roboty do roku.

Jeżeli przyjmiemy 50 złr m. k. za cenę jednego konia wraz z kosztem odpowiedniej ilości narzędzi gospodarskich, niezważając na koszta budowy stajen aby je w gospodarstwie umieścić, potrzeba będzie kapitału na

ten przedmiot w kwocie	3,496,800 złr. m. k.
Na najem jak wyżej	4,395,389
Razem więc	7,892,189. złr m. k.

które są krajowi tego roku potrzebne.

Produkcya zaś krajowa będzie droższa

najprzód o	4,395, 389 złr. m. k.
jako potrzebne rocznie na najem	
a potem o	349,680 złr. m. k.
jako prowizya 10% od kapitału wyłożonego na zakupno inwentarza	
Razem o	4,745,069 złr. m k.

które konsument pokryć musi, czyli produkcya będzie o tyle zmniejszoną aby brak produktu pociągnął za sobą podwyższenie cen do takiego stopnia, aby powyższe większe koszta produkcyi pokryte zostały. Jeżeli się zaś dopuści zagraniczna konkurencya, to wyjdą pieniądze z kraju zażywność, a że nie mamy innego objektu któryby mógł być natomiast z zagranicy poszukiwany, więc mając odpływ na pieniądze bez żadnego ich wpływu, musi się zasób wkrótce wyczerpać a skutek tego smutnego widoku da się wkrótce uczuć każdemu mieszkańcowi naszego kraju.

Niechże ci ludzie którzy czują się być powołanemi do rozstrzygnięcia losów naszych, starają się najprzod o zaradzcze środki, aby odwrócić od nas klęski które nam zagrażają, a które pewnie nastąpić muszą jeżeli kraj sam w sobie nie wynajdzie środków do pokrycia tego co straci przez podrożenie produkcyi ziemiańskiej.

Do dopięcia tego celu chodzi tu o dwie rzeczy:

1) O wynalezienie bezwłoczne środków do postawienia w możności większych gospodarstw, aby roboty przerwane nie były, a przeto aby mieć zapewnienie, że nie będzie zupełnego braku żywności.

2) O postawienie kraju w możności aby sam swojemi siłami pokrył ubytek w sile produkcyjnej.

Pierwsze zadanie jest bardzo proste; chodzi tylko o wynalezienie funduszów, których wymiar wyżej oznaczyłem. Dla ułatwienia tej operacyi finansowej musi naturalnie kraj dać rękojmię, która przez wyrzeczoną indemnizacyę już się wynalazła.

Jednakowoż nie chodzi tu tylko o wynalezienie funduszów na pokrycie pierwszych potrzeb, które wyżej na 7,892,189 złr. m. k. oznaczyłem; trzeba także pomyślić o pokryciu nadwyżki kosztów produkcyi, która podług powyższego rachunku wyniesie rokrocznie 4,745,000. złr. m. k. Jeżeli ci co nie mają ziemi, lub nie mieli dotychczas powinnej roboty, myślą że zniesienie tejże tak raptownym sposobem nie powinno ich wcale obchodzić; to się wielce mylą gdyż złe skutki które z podrożenia produkcyi wyniknąć muszą, mogą być tylko złączonemi siłami całego kraju odwrócone.

Nasz kraj posiada ogromne siły produkcyjne, które przez dotychczasowe nieszczęsne stosunki znajdują się w stanie martwym. Niech każdy pojedyńczy uzna, że dla ratowania kraju i siebie samego ubytek siły produkcyjnej przez zniesienie powinności urbaryalnych musi być własnemi siłami pokryty, wtenczas wezmiemy się spólnie do czynu, a używając stosownie czasu i sił fizycznych i moralnych, owych darów boskich, które ludzkości w udział się dostały, wydobędziemy z nicestwa ogrom zasobów, które nietylko że wkrótce przyprowadzą równowagę w stosunkach produkcyjnych, lecz nawet zbogacą kraj do stopnia jakiego dotychczas nie doznawał. Ochoczo więc do pracy każdy w swym zawodzie, aby nie uszczuplając się we własnych potrzebach, być w możności przyniesienia swej cegiełki do budowy krajowej.

Wspomniałem wyżej o siłach produkcyjnych i zasobach, które dotychczas są uspione.

Rzeczywiście zważając na dotychczasowe marnowanie czasu i wstręt od pracy, nie potrzeba w tym względzie jaśniejszych dowodów. Lecz niedość na tem aby chcieć, trzeba koniecznie umieć; uczmy że się o ile możemy, lecz najbardziej starajmy się o to, aby młodzież miała do kształcenia się sposobność w ogólności, a w szczególności ci którzy się sposobią do głównej produkcyi krajowej t. j. do gospodarstwa wiejskiego.

W tym celu nie możemy dość natężyć sił aby wynagrodzić to co się dotychczas opuściło, a więc wypada przystąpić bezzwłocznie do założenia wzorowego gospodarstwa z centralną szkołą gospodarską; jak najspieszniej rozstrzelić światło tej nauki

po całym kraju przez zakłady mniejsze obwodowe i przez stosowne urządzenie szkółek parafialnych. Tym sposobem rozpowszechni się umiejętne prowadzenie gospodarstwa wiejskiego, a przy oszczędzeniu kosztów produkcyi, uzyska się tyle wypłodów, że przez ich pomnożenie owa początkowa przewyżka w kosztach produkcyi sowicie pokrytą zostanie. Kazimierz Krasicki

---

Jednoczesne połączenie uprawy rolnej z uprawą leśną,

przez Anleitnera, byłego nadleśnego rządowych lasów w królestwie Polskiem.

Nie podpada wątpliwości, że zamożność leśna, jakiegokolwiek bądź kraju, prowincyi, albo też dóbr ziemskich, nie z samej tylko w ogóle wziętej przestrzeni lasów, lecz z stanu składających też lasy części, a w szczególności wieku, wzrostu i zwarcia drzew na tej przestrzeni rosnących, ocenić się daje. Im mniej jest w lasach gołobrzegów, bagien niezarosłych, lub też zarosłych drzewem karłowatem i t. p. przestrzeni drzewa nieprodukujących czyli halizn, a nadto: im lepiej pozostała powierzchnia zarosła jest drzewem, wreszcie, im toż drzewo więcej jest pożądane w okolicy, tem zamożność lasów w stosunku do przestrzeni tychże daleko będzie większa.

Jeżeli z wysiewów zboża nie możemy nigdy powziąść trafnego wyobrażenia o intracie z gruntów pod uprawą rolną zostających, tem mniej słusznie sądzilibyśmy o zamożności lasów z samej tylko ich rozległości.

Co większa, są lasy najczęściej sosnowe i dębowe, nietylko już z przyczyny wyżej wspomnionych nieużytków, ale jeszcze zkądinnąd pod niepomyślną wróżbą dla przyszłości rosnące, takiemi są:

1) Knieje tak zwane podszyte sosnowe, gdzie młodzież do pewnej wysokości pod starodrzewem wyrosła zupełnie, albo też w znacznej części przez tenże zagłuszoną została. *)

*) Zagłuszona młodzież sosnowa poznaje się z licznych gałązek krótkiego i zbyt cienkiego wierzchowego pędu, a na tymże wyrosłych słabych i zwiędłych pączków. Wewnątrz za przycięciem takiego drzewka słoje drzewne zaledwie gołem okiem dostrzeżone być mogą, tak iż drzewko kilkadziesiąt lat mające zaled wie grubości tyki grochowej lub chmielowej dochodzi.

2) Lasy sosnowe, albo dębowe, na gruncie dobrym lub średnim zbyt przerzedzone, które zdawna wystawione będąc na dowolne i nieporządne cięcie, nieograniczoną paszę inwentarzy, zamiast dobrze wzrosłej młodzieży własnego gatunku, podrosłe są chrustem liściowym, lub też skarłowaciałą, w krzew zamienioną dębinę i t. p. drzewem liściowem.

W każdem z powyższych zdarzeniu trudne jest zaradzenie złemu i przywrócenie gruntowi leśnemu, utraconej że tak powiem produkcyi drzewnej, bez wystawienia się na znaczne koszta; i tak.

W pierwszem nie pozostaje jak: (*)

a) Jeżeli młodzież zupełnie jest zagłuszona i żadnej nadziei nieczyniąca: wyciąć takową w pień i oczekiwać nowego osiania się naturalnego od pozostałego starodrzewu, zwłaszcza gdy ten w dostatecznej do tego znajduje się ilości.

W przeciwnym razie, z uprawą sztuczną w pomoc przyjść trzeba.

b) Jeżeli młodzież w pewnej tylko części jest zagłuszoną, a zresztą dobrze wzrosła; wówczas: wybrać starodrzew, z największą jednak uwagą: ażeby młodzież przy spuszczaniu i wywózce drzewa, jak najmniej ucierpiała.

W takim razie nie ma innego środka, jak okrzesywać stare drzewa z gałęzi przed ich ścinaniem; ścinając zaś, spuszczać takowe w stronę, gdzie upadając najmniej szkody zrządzą. Nakoniec leżące drzewo poprzecinawszy na sztuki do dróg powyciągać; to ostatnie działanie, w czasie śniegów znacznie ułatwione być może.

W drugiem zdarzeniu: nierównie trudniejsze jest postępowanie, chrust bowiem i drzewo liściowe skarłowaciałe musi być wykarczowane dla otwarcia miejsca panować mającej młodzieży, która albo sposobem naturalnym, przez osianie się drzew starszych, (jeżeli to nastąpić może) albo też za pomocą uprawy sztucznej bądź przez zasiew, bądź przez wysadzenie zaprowadzoną zostanie. Lubo zdarza się niekiedy że nawet i po wykarczowaniu chrustów liściowych, trawy i. t. p. chwasty zwłaszcza w tęgim gruncie, nową przeszkodą wzrostu panującej młodzieży stać się mogą.

Ztąd wynika, że szczególnie przy ocenianiu lasów, uwaga na podobny powyższemu stan lasów, w jakim się też znajdować mogą, powinna być zwra-

*) O czem na str. 185 w dziele o Gospodarstwie leśnem przez Anleitnera w Warszawie 1845 r.

caną. Lecz przystępując do rzeczy gdzie głównie idzie nam o poprawę tak niekorzystnego stanu lasów i przywrócenie gruntowi leśnemu utraconego w pewnej mierze przyrostu drzewnego; przekonać się tu wypada jak wzorowem jest postępowanie najbliższych sąsiadów naszych, Niemców, w podobnem ostatniemu zdarzeniu.

W wielkiem xięstwie Hesskiem gdzie jak w całych Niemczech, a szczególnie państwie pruskiem gospodarstwo rolne i leśnictwo na wyższym znajduje się stopniu, umiano nie tylko pokonać wspomnione trudności ale nawet odnieść jeszcze niejakie korzyści, a to za jednoczesném połączeniem uprawy rolnej z uprawą leśną.

Zamieszczony w Gazecie powszechnej leśnej i myśliwej (Allgemeine Forst und Jagd Zeitung) z miesiąca stycznia 1844, na str. 36 ustęp jest treści następującej:

„Części lasów do których się odnosi wspomniona uprawa, są zwykle zbyt przerzedzone, stare, fizycznie niedoskonałe, dla paszy leśnej przystępne, dębowe i sosnowe drzewostany, które sposobem naturalnym odmłodnić się nie dają. Takie przestrzenie po wycięciu drzewa, dzielą się na morgi, oddają w użytek rolny, sposobem cząstkowego wydzierżawienia i przed zimą, lub też w ciągu zimy karczują. Poczem zaraz na wiosnę, a w razie gdyby grunt nie mógł być odpowiednio w tak krótkim czasie przygotowany, dopiero następującej jesieni w gruncie na wzór dobrze uprawionej roli przysposobionym, rozpoczyna się uprawa leśna, bądź przez wysadzanie, bądź przez zasiew.

W pierwszym przypadku: wysadzanie odbywa się w zastosowaniu do gatunku ziemi i innych miejscowych okoliczności 3 do 10letniemi sadzonkami, bukowemi, jasionowemi, dębowemi; (z których starsze winny być mocno obcinane) albo też 2 do 3letniemi sosenkami, modrzewkami, świerkami, i t. p. zawsze w 4 do 5 stopowych kwadratach. Pomiędzy tem sadzą się kartofle i tytoń przez lat kilka następujących; w silnym jednak gruncie, dotąd tylko dopóki dozwoli zwartość, której młodociany drzewostan w krótkim czasie dochodzi.

(Dokończenie nastąpi.)

Podziękowanie

panom akcyonaryuszom byłych Wyścigów konnych w Tarnopolu.

Z odwołaniem się do nru. 131 Gazety lwowskiéj z r. 1847 (w Dzienniku urzędowym na str. 3877) Komitet nieustający Towarzystwa gospodarskiego dopełnia nader miłego obowiązku, składając niniejszém w imieniu rzeczonego Towarzystwa najpowinniejsze dzięki wszystkim panom akcyonaryuszom byłych wyścigów konnych w Tarnopolu, a mianowicie: Karolowi Jabłonowskiemu, Kajetanowi Lewickiemu, Leonowi i Wiktorowi Rzewuskim, Karolowi i Michałowi Zagórskim, Karolowi, Rafałowi i Erazmowi Korytowskim, Janowi Konopce, Wincentemu Konarskiemu, Kajetanowi Dieduszyckiemu, Michałowi Baworowskiemu, Antoniemu i Franciszkowi Mysłowskim, Jędrzejowi i Ignacemu Szumlańskim, Janowi Skarbkowi, Mieczysławowi Gołuchowskiemu, Franciszkowi Bocheńskiemu, Walentemu Szypowskiemu, Karolowi Bako de Hete, Józefowi Zawadzkiemu, Janowi i Mateuszwi Miączyńskim, Józefowi Starzeńskiemu, Marcinowi Płuszczewskiemu, Karolowi Sacherowi, Justyanowi Łosiowi, Amilkarowi, Kalasantemu i Kazimierzowi Szeliskim, Apolinaremu Padlewskiemu, Franciszkowi, Onufremu i Tadeuszowi Turkułom, Januszowi Szeptyckiemu, Teofilowi Jordanowi, Emilowi i Samuelowi Golejewskim, Napoleonowi Listowskiemu, Aloizemu i Franciszkowi Cikowskim, Teodorowi Kęszyckiemu, Józefowi Baranieckiemu, Janowi Puncertowi, Edwardowi Kozickiemu, Janowi Bertrandowi, Henrykowi Berezowskiemu, Emilowi Dzierżanowskiemu, Antoniemu Kępliczowi, Waleryanowi Podleskiemu, Edmundowi Głowackiemu, Jakubowi Czosnowskiemu, Janowi Olechowskiemu, Geringerowi, Antoniemu Przemyskiemu, Janowi Stachowskiemu, Kappelerowi, Edwardowi Szwarcowi, Wincentemu Krosnowskiemu, Ferdynandowi Cieleckiemu, Hieronymowi Błażewskiemu, Janowi Żurakowskiemu, i Hipolitowi Orłowskiemu — którzy powodowani uczuciami obywatelskiemi, złożony przez siebie fundusz na wyścigi konne w Tarnopolu, po rozwiązaniu się tychże, na rzecz Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie ofiarowali, za tę prawdziwie obywatelską przysługę. — Ten znaczny dar wynoszący summę 1143 złr. 25 kr. m. wpłynął w gotowiznie na dniu dzisiejszym przez ręce pana Karola Zagórskiego do kasy rzeczonego Towarzystwa.

Przy tej sposobności Komitet Towarzystwa gospodarskiego poczytuje za powinność swoję, oświadczyć niniejszem, iż uzyskanie tej znacznej pomocy najbardziej zawdzięcza panu Karolowi Zagórskiemu z Kołodziejówki, który pierwszy myśl tę podał i do pożądanego skutku ją doprowadził. Z Komitetu Towarzystwa gospodarskiego, we Lwowie dnia 29. maja 1848.

Odpowiedzialny redaktor *Stanisław Przyłęcki.* *Nakład i druk Piotra Pillera.*